

Uliczka samotności – Krzysztof Kruszewski

Mam na rękach samotność, coś jak krew
Płynie w jedno miejsce
Z wszystkich stref
Jak za mną przyszła, nie wiem sam
Jest silna najbardziej,
gdy przeciw gram
Ja, ulica i ona
Nie jest dla mnie zła
Nie jest sensu pozbawiona
Ona cierpi równie mocno
I jest strachem porą nocną
Gdy leżałem zakrwawiony
Na ulicy zostawiony
Niczym śnieg
Skąd mam wiedzieć czy naprawdę
Ktoś mnie znowu gdzieś przygarnie
Z tej uliczki trudno wyjść
I to samo musi przyjść
Nie pamiętam ja aż tyle
Ratowałem się przez chwilę
Ale zawsze już tak będzie
Że tu rzadziej ktoś przybędzie
Trochę krwi polecą znowu
I odwrotnie dla fasonu
Jak samotność



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych